

Gimzетка

nr 60

Jesień 2014r

W tym
numery:

Nowy rok szkolny, nowe wyzwania	Str.2
Lubimy jesień	Str.3
Festiwal Trzech Kultur	Str.4
Rajd Nałęcz	Str.5
(Nie)lubiane lektury	Str.6
Kącik ekologiczny	Str. 7
Wspomnienia o szkole	Str.8
Dzień Papieski	Str. 9
Pisać każdy może	Str.10
Z życia szkoły	Str. 11
Nasza twórczość	Str.12

Pracę plastyczną wykonał
Jakub Kida, II b

Nowy rok szkolny, nowe wyzwania



Witaj szkoło, na wesoło?!

Wypoczęci po wakacjach, pełni energii do działania uczniowie wracają do szkolnych ławek. Nowy rok szkolny niesie ze sobą nowe obowiązki. Klasy trzecie już przygotowują się do testów gimnazjalnych. Czekają na dużo nauki i systematyczną pracę. Wszystko po to, aby osiągnąć wysokie wyniki i dostać się do dobrej szkoły średniej. Klasy pierwsze powoli odnajdują się w gimnazjum. Uczniowie zapoznali się już z nauczycielami i nowymi przedmiotami. Z biegiem czasu będą coraz bardziej przyzwyczajając się do nowej szkoły (szczerze mówiąc, nie wyglądają na nieśmiały). Niektórzy uczniowie już zdążyli pokazać swoje umiejętności teatralne. Ostatnio w GOK-u w Hańsku odbyła się uroczystość z okazji 50-lecia pożycia małżeńskiego par. Gimnazjaliści razem z panią Krystyną Madziar i Wiesławem Koroną uświetnili tę imprezę, przygotowując przedstawienie **s c e n i c z n e**.

W tym roku szkolnym liczymy także na różne wyjazdy organizowane w ramach uatrakcyjnienia tradycyjnego nauczania. Z chęcią wybralibyśmy się do kina na film Jana Komasy pt. „Miasto 44”. Opowiada on o wybuchu Powstania Warszawskiego. Może być to dobra lekcja historii dla uczniów, szczególnie dla klas trzecich, które przygotowują się do egzaminów. Równie ciekawe byłyby wyjazdy do teatru. Na szczęście mamy jeszcze niezawodny teatr, który daje złudzenie prawdziwego uczestnictwa w spektaklu. Oczywiście to tylko propozycje, które można zrealizować w wolnym czasie, ponieważ najważniejsze są jednak zajęcia lekcyjne.

Weronika Chodkowska



Pierwszy miesiąc w gimnazjum

Od momentu, gdy wszedłem w progi tej szkoły, minął miesiąc. Nie wiedziałem, że będzie w niej miło, wesoło, a czasem nawet zabawnie. Na rozpoczęcie roku szkolnego szedłem bardzo niepewnie i tak się właśnie czułem (aczkolwiek już wtedy otworzyłem się przed kilkoma **o s o b a m i**).

- Kto będzie moim wychowawcą? Pytałem sam siebie, a gdy się okazało, że jest nią pani Krystyna Madziar, ucieszyłem się. Drugi dzień to dzień normalnych zajęć, choć pierwszych, więc na luzie. To były lekcje organizacyjne, na których poznałem wszystkich nauczycieli. Chciałbym jeszcze wspomnieć, że obawiałem się, jak na mnie zareagują koledzy i koleżanki z innych klas. Niektóre osoby na szczęście dobrze znałem, bo uczyłem się z nimi w szkole podstawowej albo mieszkają blisko mnie. Ogólnie mówiąc, szkoła jest do przyjęcia, a nie wiedzieć czego, mój pobyt w niej widziałem w czarnych barwach.

Miłosz Mazurek



„Wieczór z Kulturą” przy kawie

W piątek 19 września w GOK-u w Hańsku mieliśmy okazję zobaczyć wystawę pt. „Człowiek i natura” autorstwa młodego artysty Sławomira Nowaka.

Na początku twórca powiedział nam parę słów o sobie i swoich inspiracjach. Jak na swój młody wiek mówił mądrze i mogliśmy wiele wynieść z tego spotkania. Prace były interesujące, a ogromny talent artysty wprawiał wszystkich w zachwyt. Zaskakujące było to, że wszystkie prace wyglądały jak fotografie. Nawet dla osób nieinteresujących się sztuką prace mogły być w jakiś sposób ciekawe. Podziwiając prace, mieliśmy możliwość wypicia ciepłego napoju i poczęstowania się ciastkiem. Potem odbył się spektakl grupy teatralnej MaliWielcy pt. „Wojtuś”. Spektakl opowiada o umierającym chłopcu i matce przepełnionej nadzieją na jego wyzdrowienie. Gdy ten umiera, matka próbuje poradzić sobie z cierpieniem. Widowisko było bardzo przejmujące (nie chwalać się, mieliśmy w tym swój udział) i spotkało się z gromkimi brawami.

Alicja Więcierzewska i Oliwia Sadłowska





Przyszła jesień. Wszystko zrobiło się szare. Jedynie liście na drzewach złociły się i powiewały na wietrze, szepcząc słowa Krzysztofa Baczyńskiego: „Kołuje wiatr i dmie jak strzelec w wydęty chmury róg”. Wiatr zwał mi czapkę z głowy, i uniósł ją nad lśniące lustro wody. Odbijały się w nim drzewa i ptaki lecące po niebie. Wrzuciłam do wody kamyczek. Na powierzchni zaczęły powstawać kręgi, robiły się coraz większe i większe.

Klaudia Gorczyca

Michał Gozdawa Godlewski powiedział: „Pokaż, błady, swym promiennym wzrokiem ścieżkę złotą, wiodącą do rajów na ziemi”. Myślę, że w ten sposób chciał ukazać naszą złocistą jesień. Nasze piękne lasy, łąki, piękną ścieżkę wyłożoną kolorowymi liśćmi. Wieczorne zachodzące słońce, które powoli znika z naszych oczu, po czym wchodzi wielki, błady księżyc. Drzewa zrzucając ostatki swoich liści, aby ponownie rozkwitnąć na wiosnę.

Patryk Perzyński

„Lasy płonęły, a oni na szczytach splatali ręce, jak bukiety róż” - szepnął cicho wiatr głosem Herberta. Las płonął czerwienią, dziką pomarańczą. Staliśmy na granicy płonącego barwami lasu i patrzyliśmy. Patrzyliśmy, jak płonie, jak powoli spala się w zachodzącym wrześnie słońcu. „Stoimy na granicy, nazwanej rozsądkiem i w pożar się patrzymy i śmierć podziwiamy” - szeptał wiatr delikatnym głosem.

Agata Chutkowska, Amelia Mazurek

Park jest przepełniony kolorowymi jesiennymi liśćmi. Delikatnie jak tańczące baletnice kołyszają się na wietrze. Jakby to ujął Z. Herbert: „Upada liść, kielkuje las i cisza jest na wysokościach”, lecz w tej ciszy słuchać delikatny śpiew ptaków siedzących na gałęziach. Kolorowy dywan liści prowadzi w nieskończoność, a uśmiech dzieci rozjaśnia cały park.

Oliwia Sadłowska

Był ciepły, jesienny poranek. Tosia wybrała się na spacer do lasu. Chciała przez chwilę zapomnieć o codziennym życiu i problemach. Przyroda pomagała jej oderwać się od rzeczywistości. Od tych codziennych obowiązków. Szła złocistą ścieżką, wokół której rozchodziły się przepełnione ciepłymi barwami, liście drzew. Rytmem wiatru liście tańczyły i opadały na ziemię, a dla Tosi zatrzymywał się wtedy czas. Wszystko inne traciło znaczenie, liczyło się tu i teraz. Tylko ona i natura. Ptaki w lesie ćwierkały, a szum drzew uspokajał każdą istotę. Jasność słońca odbijającego się od złocistych liści niemal oślepiała. „Olchy, klony o świecące drzew pomniki. Jakbyś nagle poznał wszystkie ich języki” - westchnęła Tosia i odetchnęła powietrzem. Była oczarowana. Dotykała, podziwiała, oddychała. Uwielbiała jesień. Dla niej ta pora roku była wyjątkowa, magiczna. Dawała jej energię do działania. Każdemu człowiekowi należy się odrobina spokoju na łonie natury.

Natalia Respond

Był ciepły październikowy poranek. Na trawie osadzały się krople rosy, a mgła unosiła się nadal w powietrzu. Słońce oślepiało przechodniów w parku. W powietrzu czuć było jesień. Na usta Laury cisnął się cytat z wiersza Herberta: „Pora spadania jabłek, jeszcze liście się bronią rankiem, mgły coraz cięższe, łysieje powietrze.”

Daria Roczon, Justyna Hajko

W końcu nadeszła jesień. Park zaczyna wypełniać przeróżne kolory. Liście unoszą się na wietrze, opadając, tworzą przepiękny dywan. Ostatnie promyki słońca przebijają się przez chmury. Jednak kiedy przychodzi noc, wszystko się zmienia. „Potem pił deszcz łapczywie i te zapasy z wodą, słodkie unicestwienie, zmaganie żywiołów, spięcie elementów.” - jak mówił Z. Herbert. Jesień jest piękna, lecz nie zawsze.

Alicja Więcierzewska

Nadchodzi jesień. Widać to wszędzie. Liście z żywej zieleni zmieniają się jakby w pozłacane koraliki na cienkich gałęziach drzew. Słońce coraz mniej grzeje. Cieszymy się jego ostatnimi ciepłymi promykami, jednocześnie wyciągając z dna szafy ciepłe swetry. „Na złotym polu więdną kłosa żyta, skwarem słońce je przewierca, a do mojego starganego serca wsącza się smutek i duszę mą chwyta” - napisał Jan Lechoń. Jesień jest czasem, kiedy dużo myślimy. Siedzimy w oknie, patrząc na zasypiającą przyrodę i rozmyślamy nad dręczącymi nas sprawami. Wyciągamy wnioski, wspominamy letnie przygody i przyzwyczajamy się znowu do codziennej rutyny. Szkoła, lekcje, nauka. Znowu to samo.

Agata Wasilewska

Diana Borucińska, II b



Festiwal 3 Kultur

Festiwal Trzech Kultur to cykliczna impreza kulturalna organizowana we Włodawie od wielu lat. Staramy się w niej aktywnie uczestniczyć.

W FESTIWALOWYM RYTMIE

19. – 21. września odbył się XV Festiwal Trzech Kultur. Motywem przewodnim tegorocznej imprezy była 480. rocznica nadania praw miejskich Włodawie. Tradycyjnie na miejscu nie mogło zabraknąć młodzieży z naszego gimnazjum. Pod opieką pani K. Gonerskiej spędziliśmy przyjemne trzy dni, korzystając z bogatego programu festiwalu, jaki przygotowali organizatorzy. Gdy dotarliśmy na miejsce, w internacie zostawiliśmy nasze rzeczy i udaliśmy się do wielkiej synagogi na koncert muzyki klezmerskiej. Zarówno zespół Mac Klazmer Band, jak i pan Maciej Maleńczuk w bardzo ciekawy sposób przedstawili nam żydowską muzykę rozrywkową. Drugi dzień obfitował w wiele atrakcji. Słuchaliśmy opowieści pt. „Bajkowa Włodawa- Kraina tysiąca i Jednej Cerkwi”. Mimo że byliśmy najstarszymi widzami (nie licząc rodziców, którzy przyszli na przedstawienie wraz z dziećmi) wszystkim się podobało. Byliśmy też obecni na koncercie „Słowo i pieśni z Getta” w wykonaniu aktorów z Teatru Żydowskiego z Warszawy. Występ był piękny i przede wszystkim prawdziwy. Zwiedzaliśmy również cerkiew prawosławną, gdzie wpisaliśmy się do kroniki. Chyba wszystkim przypadł do gustu recital w wyk. Borysa Ławreniwa pt. „Wszyscy braćmi być powinni”. Osoby obecne na widowni tańczyły i śpiewały wraz z piosenkarzem. Następnie udaliśmy się do kaplicy na „Gospel Rain”. Byliśmy świadkami przepięknego występu młodych ludzi, którzy wykonywali muzykę chrześcijańską. Wieczorem poszliśmy na recital Aloszy Awdiejewa. On oraz dwóch innych panów wspaniale grali na gitarach i śpiewali. Pan Alosza w przerwach między piosenkami prezentował nam swoje poczucie humoru i wszyscy świetnie się bawiliśmy, słuchając żartów, które opowiadał. W niedzielę rano poszliśmy na mszę do kościoła św. Ludwika. Później udaliśmy się do małej synagogi. Po obejrzeniu ciekawych filmów dokumentalnych, odbyło się spotkanie z Cezarym Żakiem - aktorem teatralnym i filmowym, które prowadziła pani Jolanta Fajkowska. Wszyscy z ciekawością słuchaliśmy wypowiedzi pana Żaka. Jest to wyjątkowo miły i życzliwy człowiek. Był też czas na zadawanie pytań. Dowiedzieliśmy się bardzo dużo rzeczy, m.in. na temat pracy na planie filmowym. Po spotkaniu udaliśmy się do internatu, spod którego mieli odebrać nas rodzice. Ogólnie cały wyjazd wszystkim się spodobał i mimo że wróciliśmy troszkę zmęczeni, warto było pojechać. Wiedza tak zdobywana na długo pozostaje w pamięci. Jeszcze raz składamy serdeczne podziękowania pani Arlecie Krawczuk (dyr. LO), która udostępniła nam pokój w internacie.

Eliza Majewska, Agata Trojanowska



Na Festiwalu Trzech Kultur jak co roku nie zabrakło koncertów, wystaw, spotkań z artystami, nawet festiwalowy bazar tętnił życiem, jak nigdy. Po dotarciu na miejsce razem z Panią Kysią Gonerską poszliśmy do wielkiej synagogi na recital „Jidysze Perl” z udziałem pianisty Artura Zielińskiego. Po spotkaniu z artystami mieliśmy czas dla siebie, żeby obejrzeć festiwalowy bazar lub zwiedzić wystawy. Wokół rozbrzmiewały dźwięki muzyki klezmerskiej. Gwar rozmów mieszał się z nawoływaniem sklepikarzy i osób ucharakteryzowanych na lata przedwojenne. Na straganach było wszystko! Były tu sztuczne kwiaty, różnorodne zabawki dla dzieci, wyroby ceramiczne i wikliniarские. Odpustową atmosferę tworzyły kramiki z miodem w słoikach i wyrobami z pszczelego wosku, a także stoisko ze świeżo pieczonym chlebem czy kielbaskami z różną. Wzrok przyciągało stoisko ze starociami. Były tam tapicerowane meble, stylowe komódki czy ozdobne misy i zegary. Co jakiś czas mijał nas cyklista, który sprawnie manewrował na swym bicyklu między chodzącymi ludźmi. Można było zrobić sobie pamiątkowe zdjęcie w specjalnie przygotowanym wnętrzu zakładu krawieckiego lub na tle rzeźby trzech figur (księdza, żyda i batiuszki). Czas spędziliśmy na występach i różnorodnych koncertach i recitalach. Było naprawdę interesująco.

Klaudia Gorczyca



Amelia Mazurek, III b

Festiwal Trzech Kultur 2019r.

Rajd—Nałęcz w reporterskim skrócie

Jak co roku Poleski Park Narodowy zapraszał do udziału w Jesiennym Rajdzie Rowerowym „Nałęcz”. Zawsze rozpoczyna się przed budynkiem Dyrekcji Poleskiego Parku Narodowego w Urszulinie, gdzie wszystkie drużyny otrzymają mapę z zaznaczoną trasą do przemierzenia oraz zadania do przygotowania na trasie. Wszyscy otrzymują również materiały pomocnicze, kamizelki odblaskowe oraz pamiątkowe znaczki. Głównym celem jest obserwacja przyrody na trasie rajdu. Podsumowanie rajdu odbywa się przy ognisku integracyjnym, gdzie komisja konkursowa ocenia i nagradza pracę wszystkich grup.

Jest 2 października. Pogoda idealnie zgrała się z dzisiejszym planem dnia. Wyruszamy na rajd rowerowy pod opieką pana Grzesia Kocandy. Jest nas niewiele, bo tylko dziewięcioro, ale za to z organizacyjnym zacięciem. Każdy wyposażony w rower, ciepłe ubrania, jedzenie, picie i oczywiście dobry nastrój. O 8:00 wyruszamy w drogę do Urszulina. Tam czeka na nas mapa z trasą, jaką



mamy przebyć po Poleskim Parku Narodowym. Ponieważ tak rano jest jeszcze dosyć zimno, wszyscy narzuciliśmy tempo, aby choć trochę się rozgrzać. Na miejsce docieramy krótko po dziewiątej. Inne szkoły też zaczęły się zjeżdżać. Mamy chwilę czasu, aby odpocząć, skorzystać z toalet, jeśli jest taka potrzeba i ruszamy dalej. Od pana Kocandy dostajemy jeszcze kamizelki odblaskowe i opaski na rękę, aby zachować bezpieczeństwo. Trasa, jaką dostaliśmy, jest chyba najdłuższa z możliwych. Jedziemy przez piękne lasy, polany, łąki. Słońce powoli zaczyna coraz bardziej przygrzewać, dzięki czemu robi się przyjemnie. Delikatny szelest liści i śpiew ptaków to jedyne, czego było nam trzeba, aby zapomnieć o szarej codzienności i szkolnych obowiązkach. Zbliżamy się do pierwszego postoju. Tam czekają na nas zadania do wykonania. Musimy przetoczyć lewą ręką piłkę między pachołkami w jak najkrótszym czasie i podać ją osobie następnej. Nie sprawia nam to żadnych problemów, więc szybko kończymy i ruszamy dalej. Cały czas znajdujemy się na ścieżce „Dąb Dominik”. Po drodze mijamy wiele tablic z opisami flory i fauny parku. Wszyscy ze sobą rozmawiamy. Nie ma ciszy i nudy. Dobre towarzystwo sprawia, że szybciej mija droga i nie odczuwa się przemierzanych kilometrów. Następny postój. W zasadzie niczym się nie różni od poprzedniego. Także mamy konkurencję wysiłkową, ale jednak dochodzą jeszcze trzy pytania o parkach w Polsce. Trafiamy na te o największym i najstarszym parku

w Polsce. Odpowiadamy bezbłędnie. Dalsza trasa biegnie przez kładki, ponieważ powierzchnia jest dosyć bagienna. Szybko je pokonujemy i już jesteśmy na trzecim, ostatnim postoju z zadaniami. Tu dostajemy już tylko kartę pracy z pytaniami, na które należy odpowiedzieć. Możemy korzystać z różnych źródeł, takich jak mapy, foldery ścieżek rowerowych... Pytania wydają się być łatwe, ale z niektórymi mamy problem, ponieważ nie często spotyka się tego typu zagadnienia. Jeśli ktoś bardzo interesuje się przyrodą i gatunkami roślin czy zwierząt, bez problemu by na nie odpowiedział. W naszym przypadku trwa to nieco dłużej, ale też bez większych komplikacji. Mamy szczęście, bo w jednym zadaniu pomaga nam pan nadleśniczy i pracownik PPN. Idziemy także przeczytać tablice o „czarnej mogile”, która jest tam do tej pory. Po uzupełnieniu wszystkich pytań wyruszamy do ostatecznego miejsca, gdzie odbędzie się uroczyste zakończenie i wręczenie nagród. Szybko docieramy do celu. Czekają na nas ognisko i kiełbaski do upieczenia. Jest 12:30, a czekać musimy aż do 14:00, ponieważ o tej godzinie planowany jest koniec. Trochę się nudzimy, ale przy takiej pogodzie miło jest poleniuchować na świeżym powietrzu. W końcu pokazuje się ostatnia szkoła na mecie. Przedstawiciele odpowiednich instytucji wręczają nagrody, a my dostajemy parasolki. Wkrótce zaraz ruszamy w drogę powrotną do domu. Czekają na nas jeszcze sporo kilometrów, bo aż do samego Urszulina mamy jeszcze 9 km, a stamtąd 17 do Hańska. Już jesteśmy trochę zmęczeni i niekoniecznie chętni do jazdy. Jednak szybko zbieramy siły i ruszamy. Przez cały powrót zrobiliśmy sobie tylko dwa postoje, dzięki czemu zyskaliśmy na czasie i stosunkowo szybko dojechaliśmy do domów. Bardzo miło spędziliśmy ten dzień, w ciągłym ruchu i gronie znajomych. Jedyne problemem to zakwasy i bolące pośladki od siodełka. Mimo to było warto wybrać się na taki rajd.

Natalia Respond i Damian Gugala



(Nie)lubiane lektury

Olewusy, nadwrażliwcy, kujony i geniusze. Różnie podchodzimy do szkolnego życia i choć ostatnio panuje moda na tumiwizizm... ciągle warto czytać książki. Żadna bowiem z tych postaw nie wyklucza bycia mołem książkowym. Książka mobilizuje, uspokaja i uczy. Bywa przyjacielem. A więc marsz do biblioteki!!!

Urok kryminału

Dobry kryminał nie tak łatwo napisać. Nie tak łatwo jest wpleść w fabułę morderczy wątek, który pochłonie czytelnika do reszty. Wystarczy ruszyć się z wygodnego fotela przed kominkiem w jesienne popołudnie i udać się do najbliższej biblioteki. Przecież każdy wie, że powieść kryminalna jest idealnym pomysłem na relaks. Lubimy przecież czytać książki! A zwłaszcza, gdy książka ma wciągającą fabułę, która oplata swoimi ramionami czytelnika. Czytając kolejną już na moim koncie czytelniczym książkę Agathy Christie, byłam mile zaskoczona. Książka, która była jednocześnie moją lekturą szkolną, wypełniła moje wolne wieczory całkowicie, jednocześnie uspokajając myśli i miło relaksując.

Kryminał jest jak dobra krzyżówka. Uczy logicznego myślenia, dokładniejszej analizy. Budzi zainteresowanie. Wątek morderstwa sam w sobie przyciąga lepiej niż gorący romans. Książka kryminalna, nawet ta o małej objętości, zabija czas w jesienne wieczory lepiej niż każde inne zajęcie, które sobie wynajdziemy i znudzi nam się po dłuższym czasie.

Wszystkie kryminały Agathy Christie powiązane są jedną główną postacią, a mianowicie detektywem Poirot. Autorka jest niepowtarzalna i jedyna w swoim fachu. Pogmatwane opowiadania, z wartką akcją i wątkiem tajemnicy stawiają przed czytelnikiem konkretne zadania. Nie zawsze śledztwo skończy się po naszej myśli. Punkt kulminacyjny kryminału często różni się od tego, co my wraz z toczącą się akcją układaliśmy sobie w głowie. Koniec śledztwa zawsze zaskakuje. Czytając robię notatki. Notuję postępy śledztwa, sama wyszukuję podejrzanych i analizuję dowody. Rzadko kiedy udało mi się idealnie wpasować w zamysł autora czy autorki danego kryminału. To jest w tym wszystkim chyba najpiękniejsze. To, że kryminał nie ogranicza. Zmusza do myślenia, głębszej analizy czytanego tekstu, zagłębiania się w drugą, nieprzedstawioną stronę tajemnicy.

Powieść kryminalna lubi mieć swoje drugie dno. Uwielbia zaskakiwać, przerażać niespodziewanymi morderstwami, zwrotami akcji. To, że czasem warto poszukać głębi w kryminale, udowodniła mi książka A. Christie „12 prac Herkulesa.” Dwanaście prac, dwanaście śledztw, dwanaście historii. Jeden idealny kryminał. Książka pokazuje, że tak banalna historia, jak porwanie psa, może mieć drugie, całkiem niespotykane dno, które zaskoczy do głębi. Bo co może być zaskakującego w porwaniu piesków bogatych damulek? Motyw. Motyw zbrodni, który pojawia się na początku i w trakcie gubi się, jak mucha we mgle. Jednym słowem

wem opowiadania pociągające, pochłaniające do reszty.

Uważam, że przekonałam niedowiarków i wątpiących w wyjątkową wartość kryminałów (choć brzmi to pewnie lekko narcystycznie). Książka detektywistyczna jest najlepszym sposobem na nudę czy relaks. Może być też idealnym prezentem. Dobry kryminał nie jest zły!

Agata Chutkowska



Życie to ciągła walka

Książkę „Stary człowiek i morze” napisał Hemingway. To obraz walki człowieka z samym sobą. Stary rybak Santiago jest bardzo samotny i próbuje udowodnić sobie i innym, że jest jeszcze coś wart. Dopiął swego. Ludzie od nowa zaczęli go podziwiać. Mottem tego opowiadania są słowa głównego bohatera, że „Człowiek nie jest stworzony do klęski; można go zniszczyć, ale nie pokonać”. Stwierdzenie to wyraża wiarę w moc, godność i siłę człowieka, który, jeśli tego pragnie, może odnieść zwycięstwo w walce z trudami ludzkiego życia. Pisarz w mistrzowski sposób opisuje uczucia bohatera, a jego postawa i filozoficzne rozważania udowadniają potęgę człowieczeństwa. Autor stara się nam przekazać myśl, iż nigdy nie wolno się poddawać, że trzeba walczyć i wierzyć w zwycięstwo, bo wiara może czynić cuda. Książka, choć należy do kanonu obowiązkowych lektur, bardzo mi się podobała. Jest dowodem, że nie tylko wartka akcja i spektakularne zwroty akcji mogą być atrakcyjne dla czytelnika.

Weronika Chodkowska





Woda jest ważnym czynnikiem w życiu człowieka. To ona nakręca mechanizm życia. Jest wszechobecna i wszechmocna. Mamy ją wokół siebie i wewnątrz naszego organizmu. Mamy ją w oceanach, morzach czy rzekach, unosi się parą i spada pod postacią deszczu, śniegu czy gradu. I nie jest to wcale przysłowiowe lanie wody. Istotnym zadaniem człowieka jest zadbanie o to, by zawsze była ona czysta i niczym nieskażona.

12 SPOSOBÓW OSZCZĘDZANIA WODY

- ♥ Przed myciem naczyń usuwaj resztki jedzenia z talerzy.
- ♥ Nie korzystaj z bieżącej wody do namoczenia talerzy- oszczędzisz 50% niezbędnej do tej czynności wody.
- ♥ Zatkaj zlew, gdy myjesz owoce i warzywa.
- ♥ Nie wykorzystuj wody pitnej do schładzania potraw.
- ♥ Włączaj pralkę tylko wtedy, gdy jest pełna.
- ♥ Bardzo zabrudzone rzeczy namocz przed praniem w wodzie z proszkiem (w zlewie, wiaderku, miednicy).
- ♥ Do mycia samochodu użyj wiadra, gąbki i mydła; skorzystaj z bieżącej wody tylko na końcu.
- ♥ Myj balkon tylko w czasie deszczu.
- ♥ By usunąć liście z tarasu, chodnika, ścieżki, używaj miotły i grabi, a nie wody z węża ogrodowego.
- ♥ Nie podlewaj ogrodu wodą pitną- nie tylko dlatego, że jest to zakazane, ale ponieważ to marnotrawstwo. Wykorzystaj do podlewania wodę ze studni lub deszczówkę.
- ♥ Unikaj podlewania ogrodu w czasie wiatru i upału- woda paruje wtedy znacznie szybciej.
- ♥ Przykryj podlany teren skoszoną trawą lub liśćmi- pomaga to ograniczyć parowanie wody.

Weronika Ćwir, I a

Dagmara Dywańska, Ia



Woda jest głównym składnikiem naszego organizmu. Aby cieszyć się skórą o doskonałej kondycji, musimy dostarczyć do organizmu odpowiednią ilość wody. Specjaliści zalecają wypijanie co najmniej 1 litra niegazowanej wody dziennie. Nie ma lepszego, naturalnego kosmetyku dla kobiety od wody, która nawilża skórę od środka. Tą drogą odbywa się 90 proc. całego nawilżenia skóry. Nawet najlepsze kosmetyki mogą tylko spowolnić parowanie wody ze skóry, ale nie są w stanie nawilżyć ją od środka. Picie wody powinno być jednak rozłożone w ciągu całego dnia na równe porcje, gdyż woda wtedy wchłaniana jest w większym stopniu do tkanek i nie ulega szybkiemu wydaleniu. Dzień powinniśmy rozpocząć wypiciem szklanki wody, następnie kilka szklanek w ciągu dnia i wieczorem. Zalecane jest picie wody na kwadrans przed posiłkiem i nie wcześniej niż pół godziny po posiłku. Picie wody podczas posiłku źle wpływa na trawienie, bo woda rozcieńcza soki trawienne, zmniejsza ich działanie, wydłuża czas trawienia, a także obciąża, i tak już przepełniony, żołądek.

Klaudia Pawlik, Ola Struska, Ia

Jezioro Białe, stanowiące główną atrakcję miejscowości Okuninka, od wielu lat cieszy się zainteresowaniem wczasowiczów. I to nie tylko tych z pobliskiej Włodawy, Sawina czy Chełma. Ściągają tu turyści z całego kraju. Swój sukces jezioro zawdzięcza czystej wodzie, piaszczystem brzegom i dobrej bazie noclegowej.

Wydarzeniem, dzięki któremu o Okunince usłyszał cały kraj, było pojawienie się w niej krokodyla. Plotka o egzotycznym gadzie lotem błyskawicy rozprzestrzeniła się w województwie lubelskim, a potem szał ogarnął wszystkie media. Dziś śladem po potworze jest pomnik nieopodal deptaka. Organizowane jest także święto krokodyla.

Jezioro Białe jest doskonałym przykładem akwenu, który, dzięki swej czystości, przyciąga turystów chcących odpocząć i się zrelaksować.

Klaudia Dudek, II b

MOSKALIK 1.

Kto powiedział, że malarze
Piją tylko wodę z lodem
Temu farbą twarz pomarzę
Rzucę na głęboką wodę

Oliwia Sadłowska

MOSKALIK 2.

Kto powiedział, że Polacy
Są na bakier z owocami
Nie dostanie nigdy pracy
W pensjonacie „Pod sosnami”

Agata Wasilewska

MOSKALIK 3.

Kto powiedział, że człek pusty
Musi jadać dużo mięsa
Tego zamknę na trzy spusty
tam gdzie siedział Lech Wałęsa

Klaudia Gorczyca

Wspomnienia o szkole...



W kolejnych numerach naszej Gimzетки sukcesywnie zamieszczamy wspomnienia byłych uczniów naszej szkoły. Wypowiadali się dotychczas absolwenci, którzy kończyli edukację kilka, kilkanaście czy nawet kilkadziesiąt lat temu. Dziś zamieszczamy wspomnienia naszej ubiegłorocznej absolwentki Agaty Józefczuk, która obecnie uczy się w Zespole Szkół Zawodowych nr 5 w Chełmie.

Jako absolwentka tego gimnazjum pozwolę sobie powiedzieć kilka słów na temat tej cudownej szkoły. Wcale nie przesadzam z tą opinią, bo dopiero teraz doceniam jej niekwestionowane zalety.

Lata gimnazjum (2011-2014) wspominam rewelacyjnie. Jako pierwszoklasistka byłam nieco przerażona szkołą, najbardziej bałam się tzw. „kocenia”, lecz okazało się, że to przysłowiowe strachy na lachy. Szybko odnalazłam się wśród znajomych. Nauczyciele okazali się być mili, a starsi uczniowie wyrozumiali. Z roku na rok nieestety miałam coraz bardziej dość szkoły, nauczycieli, nauki, a wszystko było spowodowane testami gimnazjalnymi, których obawia się chyba każdy gimnazjalista. Przerażały mnie, a nawał obowiązków zamiast motywować, zniechęcał mnie do wysiłku. Ciągłe sprawdziany, testy, kartkówki wprawiały mnie w popłoch. Odpuszczałam sobie naukę, mówiąc, że w następnym roku się poprawię, lecz zmiana nie następowała. Pewnie miały na to wpływ także inne czynniki. Tak bardzo chciało się być dorosłym! Rady nauczycieli często były mi obojętne i teraz tego żałuję. Wiele bym zyskała, gdybym je sobie brała do serca. Szkoła średnia to zupełnie inny świat niż gimnazjum. Tam nauczyciele mają znacznie surowsze zasady. Definitywnie kończy się opiekuńczość i swoiste ciepło. Zaczyna się chłodna lawina wymagań. Ci, co nie podolają, muszą się liczyć z nieprzyjemnymi konsekwencjami. Dziś wiem, że jeżeli odpuścimy sobie naukę w szkole średniej, to często możemy się pożegnać również ze szkołą, bądź z danym kierunkiem i e m .

Strasznie mi brakuje tych lat spędzonych w gimnazjum, nauczycieli oraz samych murów tej szkoły: klas, korytarzy, boiska... Z sympatią

wspominam wszystkie moje koleżanki i szkolnych kolegów. Najbardziej brakuje mi mojego byłego wychowawcy Pana Wiesława, którego podziwiam za to, że wytrzymał te trzy lata z nieźną IIIc. Również brakuje mi lekcji niemieckiego z Panem Michałem, to dzięki niemu kontynuuję ten język i całkiem nieźle sobie z tym radzę. Tęsknię również za lekcjami z Panem Grzesiem, a także rajdami i wyjazdami pod jego opieką. Mile wspominam lekcje edukacji dla bezpieczeństwa i wychowania fizycznego z Panią Krysią Gonerską i panem Andrzejem Michałowiczem. Tęsknię za lekcjami języka polskiego z Panią Krysią Maździar, lekcjami angielskiego z Panią Lesią Głąb, lekcjami z Panią Elą Deczkowską, za cudowną geografią z Panią Małgosią Wołoszun i wszystkimi zastępstwami z Panią Bożenką Kocandą czy Panią Basią Fajge. Nie zapominam też oczywiście o biologii z kochaną Panią Dyrektorem Teresą Maśluch. Rety! Chyba sama nie zdawałam sobie do końca sprawy z tego, jak bardzo brakuje mi tej szkoły. Dałabym wszystko, żeby znów wrócić do gimnazjum.

Rada dla wszystkim uczniów: CZYTANIE TO WIEDZA! A WIEDZA TO PRZYSZŁOŚĆ!
Agata Józefczuk, absolwentka



Dzień Papieski

Decyzją Konferencji Episkopatu Polski tegoroczny XIV Dzień Papieski obchodzony był 12 października pod hasłem „Jan Paweł II – Świętymi Bądźcie!”. Temat świętości, jako fundamentalny w nauczaniu Kościoła ciągle powraca. Niewątpliwie świętość jest dla dzisiejszego świata tematem z jednej strony wstydlivym i wręcz niechcianym, a z drugiej, czasem co prawda nie wprost, ale niezwykle pożądanym. Niektórzy zdają się nie interesować świętością w ogóle, czasem odrzucają ją jako niemożliwą do osiągnięcia lub nawet nikomu niepotrzebną. Jednak wcale niemała rzesza ludzi poszukuje świętości, łaknie jej i za nią tęskni.

Nowy Zarząd Szkolnego Koła Caritas na rok szkolny 2014/2015– powołany 8.09.2014r.

Przewodniczący: Weronika Chodkowska

Zastępca: Klaudia Gorczyca

Skarbnik: Paulina Godula

Sekretarz: Ania Hasioli

Rzecznik: Eliza Majewska

Kronikarz: Agata Trojanowska

Liczba członków na 2014/2015: 21 osób

12.10.2014r.

Zbiórka pieniędzy do puszek na Fundację Dzień Nowego Tysiąclecia przy kościele w Dubecznie. W Zbiórce udział SKC (Artur Krzesiak, Mateusz Folusz, Magdalena Korona, Damian Gugała).

16.20.2014r.

Papieski Kiermasz Ciast oraz wystawa prac plastycznych „Jan Paweł II w oczach dziecka” wystawa prac młodego artysty S. Nowaka (Sylwia Śledzińska, Miłosz Mazurek, Artur Krzesiak, Angela Mendel).

22.10.2014r.

W Dniu Wspomnienia po raz pierwszy Świętego Jana Pawła II. Szkolne Koło Caritas (Ania Hasioli, Kinga Żyszkowska, Ola Wójtowicz, Artur Krzesiak, Agata Trojanowska, Weronika Chodkowska) przeprowadziło pierwsze czuwanie modlitwne o naukach papieża. Wykonało też hasło z okazji Dnia Papieskiego „Jan Paweł II - Świętymi bądźcie”. Po czuwaniu została sprawiona uroczysta Msza Św. oraz różaniec, w którym także SKC odczytało rozważania tajemnic różańcowych.

KLUB SZKÓŁ UNICEF

Liczba członków: 12, Koordynator Szkolnego Klubu: Emil Wi-



towski. Data przystąpienia szkoły do Klubu Szkół Unicef— 6.10.2014r.



Dzień Papieski w naszej szkole obchodzony był raczej skromnie. Hasło przypominało o potrzebie życia w świętości, czynieniu dobra i otwarciu na potrzeby drugiego człowieka. Z tej okazji uczniowie mogli obejrzeć prace plastyczne młodego artysty Nowaka, które uświadomić miały konieczność rozwijania swoich talentów jako darów otrzymanych od Stwórcy. Papieski Kiermasz Ciast to akcja, z której zysk przeznaczany jest na cel charytatywny. Uczniowie sami (lub z pomocą rodziców) przygotowują wypieki sprzedawane później w szkole. Zawsze tworzą się kolejki, bo to prawdziwe smakołyki.



Uczniowie zawsze pamiętają o grobie pierwszego dyrektora naszej szkoły Leona Szyszaa. **K. Żyszkowska i A. Hasioli**

Pisać każdy może

Agata już wcześniej dała nam próbkę swojego talentu. Oceńcie, jak zmienia się jej sposób opisywania świata.

Prolog

- Pójdę tam. - wyszeptał, dotykając tatuaży na dolnej części pleców.

- Na pewno chcesz iść sam? - spytał go o wiele niższy facet.

- Poradzę sobie. To przecież jeszcze dziecko. Nie skończyła 16 lat - warknął pod nosem, próbując się skupić.

- Niby nie jest dzieckiem, ale może nie dać się przekonać na powrót po tylu latach. W szczególności Tobie - odparł ten drugi.

- Czy Ty coś do mnie masz? - głos wyższego podniósł się o kilka tonów i zabrzmiał głucho i gardłowo.

- Nic do Ciebie nie mam, ale na Boga...ona jest nastolatką. Nie pięcioletnim chłopcem, który uwierzy Ci w zmyśloną bajeczkę. Trzeba ją podejść - odparował niższy.

- Do licha, nie jestem idiotą żeby nie poradzić sobie z 16 letnią smarkulą. Daj spokój - warknął ten wyższy. Nagle pomieszczenie rozdarł krzyk bólu.

- Potrzebujesz maści, Adamie? - spytał wyższego drugi.

- Odczep się - warknął wyższy, a na wysokości nerek, z jego pleców zaczął wysuwać się długi ogon w odcieniach czerni i zgniłej zieleni. Niższy wzruszył ramionami. Ogon znieruchomiał, miał już jakieś 4 metry.

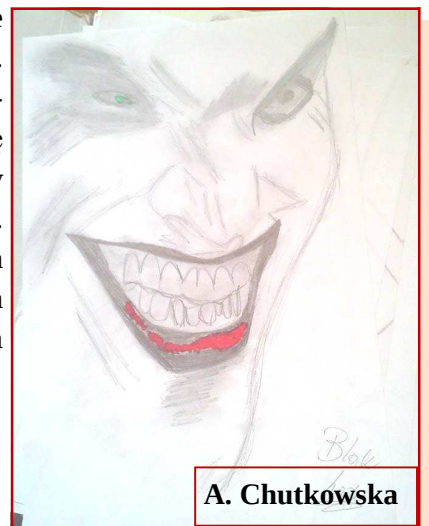
-Naprawdę chcesz tak do niej iść? - spytał Adama niższy.

-A masz z tym jakiś problem? - odwarknął Adam i gwałtownie wyszedł z pomieszczenia, trzaskając drzwiami, że prawie wyleciały z zawiasów. Niższy został sam. Usiadł na krześle i zamknął oczy. Skoncentrował się na Adamie i po chwili ujrzał go w myślach, jak siedł o ciężale środkiem ulicy i wymachiwał ogonem, jak małe dziecko znalezionym kijem. Roześmiał się w myślach i kontynuował obserwację. Obiekt dotarł pod wskazany adres i stanął jak ciołek na przeciwko furki, wgapiając się w okna. —No dalej! Rusz się! Jak za dotknięciem Adam ruszył przed siebie, zwinnie przeskakując przez furkę. Podeszedł do kuchennego okna, za którym usłyszał cichy hałas. I wtedy ją zobaczył. Zatkąło go. Stała tyłem do lodówki, trzymając żarówkę w dłoni i wpatrywała się w nią z takim wyrzutem, jakby ta jej coś zrobiła. Wyglądała jak aniołek. Niska, o wiele niższa od niego. Taka filigranowa laleczka. Westchnął i niespodziewanie błysnął zielonym światłem. Dziewczyna podskoczyła,

prawie wypuszczając żarówkę z dłoni. Podeszła do okna. W jej oczach pojawiło się przerażenie. Adam uciekł, zostawiając za sobą nienaturalny odór.

Na wszystkich zegarach wybiła północ. Kościelny dzwon zadudnił serią głuchych uderzeń. Latarnie jak na komendę zaczęły momentalnie gasnąć. Jedna po drugiej. Ulica pograżyła się w żałobie nocy. Na dom padła ciężka zasłona mroku. Ann otworzyła oczy. Ścisnęła mocniej trzymany w dłoni róg kołdry, aż zbieleły jej kostki. Zagryzła mocno, prawie do krwi dolną wargę. Rozejrzała się po pograżonym w ciemności pokoju. Ciemność zataczała coraz węższe kręgi, zagarniając najpierw meble, potem ją. Wstrzymała oddech na kilka sekund. Wypuściła z ulgą powietrze. Odgarnęła kołdrę i wstała. Ciepłe stopy szybko skontaktowały się z lodowatą podłogą. Wzdrygnęła się, gdy prąd chłodu przeszedł przez jej ciało. Podeszła do drzwi. Gdy już miała złapać za chłodny metal klamki, z głuchym plaśnięciem coś uderzyło w okno. Gwałtownie się odwróciła. Nic. Zobaczyła tylko zbliżający się do niej mrok, który chciał ją pochłonąć i zatopić w niej szpony ciemności. Złapała za chłodną klamkę i nacisnęła ją, wychodząc na korytarz. Wstrzymała oddech, z lekkim niepokojem rozglądając się po korytarzu. Zeszła schodami w dół. Siódmy od góry schodek jęknął przeraźliwie pod naciskiem jej delikatnej stopy. Wzdrygnęła się przestraszona i poszła do kuchni. Otworzyła lodówkę. Ciemno. Nie paliła się żarówka. Spojrzała na elektroniczny zegarek na wyspie kuchennej. Migął. Więc co jest? Zamknęła lodówkę i po raz kolejny ją otworzyła. Nic. Ciemno. Wykręciła żarówkę. Poparzyła palce rozgrzanym szkłem. CDN.

A. Chutkowska



A. Chutkowska



MAMY NOWY SAMORZĄD!

25.09.2014 roku w naszej szkole odbyły się wybory do Samorządu Uczniowskiego. Skład nowego SU: Pan Michał Krawczuk-opiekun, Weronika Chodkowska—przewodniczący, Natalia Respond—zastępca przewodniczącego i Aleksandra Struska—skarbnik

Martyna Krzowska i Diana Borucińska



ŚLUBOWANIE KLAS PIERWSZYCH

10 października 2014 roku w naszej szkole odbyło się ślubowanie klas pierwszych. Pani Dyrektor powitała ich krótkim przemówieniem, po czym uczennica ze starszej klasy powiedziała pierwszoklasistom zachęcające słowa i uświadomiła im, że mogą liczyć na pomoc kolegów i koleżanek ze starszych klas. Po ślubowaniu uczniowie otrzymali plakietki z logo gimnazjum.

Diana Borucińska i Martyna Krzowska

75 ROCZNICA BITWY POD WYTYCZNYM

30 września 2014 roku delegacja uczniów z naszej szkoły wzięła udział w obchodach 75. rocznicy bitwy pod Wytycznym. Uroczystości odbyły się przy kopcu chwały w Wytycznym. Tam też został odczytany list od Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Bronisława Komorowskiego. Po odprawionej mszy świętej ekumenicznej, która odbyła się o godzinie 12²⁰ nastąpiło uroczyste odsłonięcie odrestaurowanej nekropolii żołnierzy KOP. Uczniowie wraz z wójtem gminy Hańsk Markiem Kopieniakiem złożyli wieniec. Na zakończenie organizatorzy przygotowali ciepły poczęstunek w postaci grochówki. Po zakończeniu uroczystości delegacje opuściły miejsce bitwy. **Klaudia Pawlik**



DZIEŃ CHŁOPAKA

30 września 2014 roku w naszej szkole obchodziliśmy Dzień Chłopaka. Dziewczyny z wszystkich klas przygotowały prezenty dla chłopaków. Były to różne upominki, ale przeważały torthy. Chłopcy udawali zaskoczonych i bardzo się cieszyli.

Diana Borucińska i Martyna Krzowska

Dzień Edukacji Narodowej

10 października 2014 roku w naszej szkole odbył się Dzień Nauczyciela. Uczniowie z tej okazji zaprezentowali część artystyczną. Nauczyciele otrzymali pamiątkowe dyplomy oraz podziękowania od pani Dyrektor i uczniów. Uroczystość uświetnił swoją obecnością Sekretarz Gminy pan Romuald Pryll, który na ręce pani Dyrektor przekazał najserdeczniejsze życzenia od całego Samorządu. **Martyna Krzowska i Diana Borucińska**



ZESPÓŁ REDAKCYJNY

1. Weronika Chodkowska
2. Oliwia Sadłowska
3. Alicja Więcierzewska
4. Miłosz Mazurek
5. Patryk Perzyński
6. Klaudia Gorczyca
7. Amelia Mazurek
8. Agata Chutkowska
9. Agata Wasilewska
10. Natalia Respond
11. Daria Roczon
12. Justyna Hajko
13. Eliza Majewska
14. Agata Trojanowska
15. Damian Gugała
16. Diana Borucińska
17. Martyna Krzowska
18. Klaudia Pawlik
19. Aleksandra Struska
20. Weronika Ćwir
21. Klaudia Dudek
22. Kinga Żyszkowska
23. Anna Hasioli

RYSUNKI:

1. Amelia Mazurek
2. Jakub Kida
3. Natalia Krzesiak
4. Patryk Stalbowski
5. Dominika Błaszczuk

WIERSZE

1. Agata Wasilewska
2. Oliwia Sadłowska
3. Klaudia Gorczyca

OPIEKUNOWIE:

1. Barbara Fajge
2. Elżbieta Deczkowska

Natalia Krzesiak , II b

Patryk Stalbowski , II b

Dominika Błaszczuk II b

Belferskie gadu..gadu..

Zza drugiej strony biurka...

Zza nauczycielskiego biurka widać naprawdę ciekawe sceny. Młodzież z gimnazjum zawsze potrafi zaskoczyć. Jakoś nie wiedzieć czemu – nauczyciele nie bardzo o tym opowiadają. Ja opowiem, co widać z tej drugiej strony biurka.

Szanowna Młodzież ma na lekcji przed sobą teatr jednego aktora – dramat, komedię – odegraną przez solistę, który z kolei spogląda na spektakl zbiorowy dwadzieściora osobników. Jak to wygląda zatem z tej drugiej strony biurka? Sztuka obfituje w taką ilość zwrotów akcji, że sam S. Spielberg nie byłby w stanie dorównać pomysłowości uczniów pobierających nauki. Zazwyczaj pierwszą czynnością ucznia po wejściu do klasy jest znalezienie sobie dobrego miejsca. Dobre miejsce to takie, z którego można dogodnie komunikować się z możliwie sporą liczbą osób bez specjalnego wystawiania się na widok publiczny. Przez następne chwile uczeń zajmuje się przeszukiwaniem plecaka i wydobywaniem z niego – możliwie jak najdłużej – przeróżnych przyborów, co ma znaczenie taktyczne – zyskuje się bowiem kilka cennych minut bez czynności przymusowych, takich jak odpowiadanie, sprawdzanie wiedzy, pisanie itp. Dramatyzm akcji rośnie, nadchodzi czas wyjaśniania przyczyn braku pracy domowej. Uczniowie wykazują się tu pomysłowością, że ho ho ho... Po bitwie argumentów uczeń szuka najwygodniejszej na trzydzieści parę pozostałych minut pozycji. Najbardziej popularne to rozciąganie kończyn pod ławkami z jednoczesnym szukaniem oparcia dla głowy lub układanie się na parapecie; czy kiwanie się na galopującym krześle, szczególnie lubiane wśród płci mniej pięknej, co z pewnością świadczy o rycerskich korzeniach. Podczas całej lekcji należy unikać bycia wzywaniem do odpowiedzi – dlatego uczniowie unikają wzroku nauczyciela i obserwują pulpity ławek, wyglądają przez okno (nawet jeśli widok za nim to tylko zaorane pole pana S.)

Po 25 minucie lekcji zaczynają się szept: „Która godzina?” – co jest zajęciem obłudnym i zupełnie zbędnym (w każdej bowiem sali jest zegar umieszczony w widocznym miejscu), gdyż w istocie „szepciaczom” nie chodzi wcale o informację dotyczącą czasu środkowoeuropejskiego, lecz o to jedynie, ile minut zostało do dzwonka. W ostateczności młodzież zaczyna odliczać sekundy... pięć, cztery, trzy, dwa, jeden... START !!!

Koniec spektaklu! Jeszcze przede mną powtórka (czasem kilkakrotna). Zmienia się tylko aktorzy scen zbiorowych. Na szczęście wśród nich są i tacy, którzy w skupieniu i pełnym zaangażowaniu odgrywają swoje bardzo dobrze wyuczone role, wcale nie oczekując oklasków.

Krystyna Madziar